Nr. 241. Lwów — Niedziela dnia 22 Października. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi: miesięcznie 2 K 20 h, w Niemczech 3 „ —, w innych Państwach 4 „ —. Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 K. Ogłoszenia za czoła numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 80 h.

Dziś: św. Korduli P. — Jakóba Ap. Jutro: św. Jana Kap. — Eulampiusza.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wschód słońca o godz. 6 m. 35, Zachód „ 4 m. 51. Długość dnia godzin 10 m. 16. Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Czas odnowić przedpłatę!
Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Stan Rosyi.

Zapowiada się w caracie hajdamaczyzna. Bunty chłopskie, robotnicze i wojskowe co chwila wybuchają w różnych końcach olbrzymiego państwa, w którem 130 milionów niewolników próbuje zrzucić z siebie zniewalające jarzmo czynowników. Zapowiadano, że dopiero po zawarciu pokoju z Japonią naród rosyjski przystąpi do obrachunku z nieudolną a zbrodniczą biurokracyą, i tak się rzeczywiście zaczyna, jak gdyby ten obrachunek miał być krwią dokonany. Olbrzym ludowy jeszcze się cały nie podniósł, a oto już czytamy w jednym z petersburskich dzienników: „Wrzenie i trwoga ogarnęły wszystkie zakątki, w powietrzu czuć oczekiwanie czegoś groźnego a zagadkowego. Wszystkie okropności, które się działy w Guryi, Baku, Erywaniu, Szuszy i znowu w Baku, były, jak się zdaje, zaledwie przygrywką do czegoś, co przerazi okrucieństwem i barbarzyństwem [illegible]. Niezadowolenie i żółć nagromadzały się przez lat dziesiątki, zatruwały dusze, podsycały namiętności, a teraz mają wybuchnąć. Czynownictwo, nieświadomie, jakby machinalnie, lecz systematycznie, jątrzyło przeciwko sobie nawet najbardziej cierpliwe żywioły. Daremnie się spodziewać uspokojenia umysłów, ponieważ namiętności już się rozpętały, a rewolucyoniści dokonali dzieła. Czynownictwo sądziło, że podżeganiem hołoty przeciw inteligencyi, chrześcijan przeciwko żydom, Tatarów przeciw Ormianom zdoła zapobiedz zgodnemu wybuchowi wszystkich. Stało się inaczej. Wśród wrzawy tych walk, przy ogniu pożarów, w gorącej parze przelanej krwi dojrzała straszna idea, ogarnęła wszystkie umysły, w niewolę wzięła wszystkie serca."

Na domiar nieszczęścia przybywa głód. Komitet pomocy cierpiącym w skutek nieurodzaju ogłosił odezwę, w której powiada: „Nieurodzaj zupełny dotknął ogromną część państwa. W dwudziestu czterech guberniach, liczących razem przeszło dwadzieścia milionów ludności, będzie głód. Rozmiarami swymi przewyższy ta klęska wszystko, co kraj nasz przeżywał nawet w pamiętnym roku 1891-ym. W dodatku ludność jest wyczerpana wojną, zaburzeniami, bezładem niebywałym, który oto trwa już dwa lata. Rząd jest w kłopotach finansowych, więc nie może okazać żadnej pomocy; kasy rad powiatowych puste; potrzebna tedy pomoc społeczeństwa, a niech ona będzie prędka i obfita, gdyż inaczej rozpęta się nieszczęście."

Lecz rewolucyoniści powiadają, że właśnie, niech się ono rozpęta, a tymczasem oni przygotują dosyć oręża dla całego narodu i mnóstwo bomb, a wtedy zapytają wojsko, z kim ono chce iść: z narodem, czy też z czynownikami?

I oto w takiej chwili nie ma w rządzie ani jednego człowieka z szeroką myślą, z niezłomną wolą i swobodą działania. Są tylko w rządzie intrygi to przeciw Wittemu, to znowu przeciw Pobiedonoscewowi i jego stronnikom. Jednego dnia zjawia się w Petersburgu deputacya „ochronicieli" pod wodzą hr. Szeremietiewa i ks. Szczerbatowa, aby żądać dyktatury, tłumienia, żelaznej rękawicy, lecz odchodzi z niczem. Następnego dnia przybywa deputacya od kupców i przemysłowców z prośbą o prędkie a istotne reformy, o poskromienie prowincyonalnych baszów-czynowników — i znowu odchodzi z niczem.

Taki jest stan Rosyi.

W Berlinie tedy zaczęto w prasie rozważać, czy można wziąć udział w sfinansowaniu wielkiej rosyjskiej pożyczki? Przypomniano sobie tedy przedewszystkiem ostrzeżenia p. Martina, który przed kilku tygodniami tyle wrzawy wywołał swoją rozprawą zapowiadającą bankructwo Rosyi za lat 15 najdalej. Przypomniano sobie także manifesty stronnictw rewolucyjnych, które zapowiadały, że jeżeli rewolucya obali carski „rząd gliniany" i cały teraźniejszy ustrój, to nie uzna długów, zaciągniętych teraz, ponieważ kilkakrotnie już ostrzegały Europę, że nie przyjmą długów zaciągniętych w ostatnich latach. A choćby nawet rewolucyi nie było, lub — co nieprawdopodobne — rząd zdołał ją stłumić, to w takim razie finanse rosyjskie są tak złe, że musi nastąpić częściowe bankructwo i redukcya procentów. P. Martin udowadniał to cyframi i radził niemieckim kapitalistom nietylko nic nie pożyczać Rosyi, ale nadto, dopóki czas, wysprzedać te rosyjskie walory, które już są na niemieckim pieniężnym rynku. Rozprawa Martina wywołała była swojego czasu ożywione spory w całej prasie. Najpoważniejszy w Berlinie miesięcznik wydawany przez profesora Hansa Delbrücka p. t. *Preussische Jahrbücher* wystąpił był z artykułem, w którym zarzucał p. Martin „nieco przesady" w pessymistycznym poglądzie na nieuniknione bankructwo rosyjskich finansów, ale równocześnie przyznawał, że p. Martin spełnił czyn prawdziwie obywatelski, ostrzegając kapitał niemiecki przed nader poważnem niebezpieczeństwem. Zdaniem Delbrücka, „Rosya rzeczywiście, dla uregulowania swych interesów będzie musiała na pewien czas albo całkiem zawiesić wypłaty, albo w najlepszym razie zredukować procenta, a to dlatego, że podatki nie wpływają. Lecz jeżeli wewnętrzne reformy będą się odbywały spokojnie i przekształcą Rosyę w państwo konstytucyjne, to finansowe siły jej ludności prędko się wzmogą". Na rozprawę w *Preussiche Jahrbücher* odpowiedział dyrektor kolei anatolijskiej Helferiech. On także powątpiewa o zdolności płatniczej rządu rosyjskiego, nic jednak pewnego nie może o niej powiedzieć, ponieważ oprócz rosyjskiego ministra finansów nikt nie wie, jaki jest stan kasy, jakie wpływy z podatków i ile naprawdę wypuszczono niepokrytych złotem banknotów. W każdym jednak razie niepodobna już utrzymywać, że Rosya zmierza do bankructwa. Ono dopiero może nastąpić, jeżeli potrwa teraźniejszy chaos. Ale zachodzi inna okoliczność. Rosya musi na nowo stworzyć flotę, artyleryę, uzupełnić arsenały, zreorganizować armię, przekształcić całą administracyę, aby znowu była militarną potęgą. Wydać na to musi miliardy, poczem dopiero będzie dla Niemiec groźnym sąsiadem. A jeżeli o to chodzi, toć przecie Niemcy nie powinny kręcić na siebie bicza. Niech ryzyko, połączone z pożyczką chwiejącemu się państwu, ponosi kto inny.

Z tych rozpraw niemieckich wynika, że trudno będzie Rosyi zaciągnąć miliardową pożyczkę za granicą. Wprawdzie ostatecznie dostanie pieniądze, ale na wysoki procent, zatem dużo będzie wydawała na kupony, wypadnie jej powiększyć podatki, a to jeszcze bardziej zwiększy wewnętrzne wzburzenie.

Pierwszy król Norwegii.

W storthingu upadł wniosek, aby powołać naród do plebiscytu w kwestyi, czy ma być republika, czy też królestwo? — upadł głównie dlatego, że gdyby za królestwem oświadczyła się tylko mała większość narodu, to żaden z poważnych książąt zagranicznych nie przyjąłby korony. Co do upatrzonego na nowy tron królewicza duńskiego, to już nie było wątpliwości, że nie przyjąłby korony z rąk tylko pewnej części narodu; zapowiedziały to kopenhazkie dzienniki. Ministrowie Kundsen i Bathner, którzy przemawiali za plebiscytem, byli przegłosowani przez swych kolegów i podali się do dymisyi, którą natychmiast przyjęto. Gabinet uchwalił, że nie naród plebiscytem, lecz storthing zwykłem głosowaniem postanowi, iż przedewszystkiem nadzwyczajne poselstwo uda się do szwedzkiego króla Oskara z prośbą, aby jednego z członków swej rodziny dał na króla Norwegii. Lecz będzie to tylko grzeczność, ponieważ z góry i stanowczo wiadomo, iż król Oskar nie przyjmie tej propozycyi. Potem dopiero uda się poselstwo do Kopenhagi, aby tam ofiarować koronę księciu Karolowi.

Właściwie Karol — to dopiero trzecie z sześciu imion tego księcia, ale już postanowiono, że ono będzie pierwszem. Chrystyan, Frydryk, Karol, Jerzy, Waldemar, Axel jest wnukiem panującego króla duńskiego, a synem następcy tronu Chrystyana-Karola, ożenionego z księżniczką orleańską. Urodził się ten książę w sierpniu 1872 roku, ma więc lat 33 i od lat siedmiu jest szczęśliwym małżonkiem angielskiej księżniczki Maud, którą zaślubił z miłości. Razem z żoną przebywa on najczęściej w Anglii, tam też mu się urodził dwuletni teraz synek Aleksander, przyszły następca tronu norwezkiego.

Anglia życzyła sobie, aby żaden niemiecki książę nie był powołany na tron Norwegii, ona też zaleciła duńskiego księcia Karola, a w Chrystyanii są z tego bardzo zadowoleni, bo Norwegowie uważają Duńczyków za bardzo bliskich krewnych, mówią językiem prawie duńskim, czy też raczej utrzymują, że Duńczycy mówią po norwezku, nadto zaś książę Karol posiada spory majątek, więc nie będzie żądał dużej listy cywilnej, a jest spokrewniony z dynastyami: angielską, rosyjską, grecką, meklenburską, także z Orleanami, Cumberlandami i nawet z Bernadottami. Takie rozgałęzione pokrewieństwa króla z wielkiemi dynastyami są zawsze bardzo korzystne dla małych krajów. Książę Karol jest jeszcze dlatego dobrze widziany w Norwegii, że jest wielkim miłośnikiem i znawcą jej literatury, zachwyca się Ibsenem, doskonale gra na fortepianie i sam komponuje, wreszcie uchodzi za dobrego malarza.

Walka o szkoły w Król. Polskiem.

Piszą nam z Warszawy 19 b. m.:

(β) Wedle ostatniego ukazu, który dziś się pojawił, wszystkie już szkoły średnie, ale tylko prywatne, mogą zaprowadzić język wykładowy polski, wszelako pod warunkiem, że literatura rosyjska, jakoteż historya Rosyi i jej geografia będą wykładane po rosyjsku. Przypominam, że to ustępstwo na rzecz słuszności i pedagogicznych wymagań uczyniono najpierw dla szkół ogólnych, zostających pod kontrolą ministeryum oświaty, potem dla szkół handlowych, któremi zarządza minister handlu i dóbr państwowych, wreszcie teraz, już nie uchwałą komitetu ministrów, lecz carskim ukazem rozszerzono owo ustępstwo na szkoły techniczne, pozostające pod kontrolą ministeryum finansów. Zatem wszystkie zakłady naukowe średnie, utrzymywane przez osoby prywatne, będą odtąd polskie. Zmianę tę zastosowano także do Litwy. Rządowe gimnazya jeszcze niestety pozostaną rosyjskiemi.

Politechnikę naszą można uważać za zakład prywatny, ponieważ powstała za milion rubli, złożony przez obywateli na uczczenie pobytu Mikołaja II w Warszawie. Powstały więc zabiegi, aby i ją można było spolszczyć. Są za tem nietylko obywatele i wszyscy studenci (nawet rosyjscy), ale także wybitni profesorowie, uczeni, a nie rosyanizatorowie. Niestety takich mniejszość. W naszej politechnice dawano katedry takim ludziom, których kwalifikacye naukowe są nader wątpliwe. Rosyjskie szkoły techniczne nie powierzyłyby im swych katedr. Dlatego-to większość tutejszych profesorów obstaje przy zachowaniu rosyjskiego charakteru politechniki. To — kwestya chleba. Profesor mineralogii, rzeczywisty uczony, p. Wulff wystąpił w jednym petersburskim dzienniku z projektem, aby szanując wszystkie interesa, powoli spolszczano politechnikę i uniwersytet przez otwieranie nowych katedr polskich i dopuszczanie polskich docentur. Grono profesorów politechniki i uniwersytetu na wspólnem posiedzeniu potępiło profesora Wulffa, jako człowieka nie mającego zmysłu dla praw i historycznych obowiązków narodu rosyjskiego. Dotąd profesorowie oświadczali, że nic ich nie obchodzi kwestya językowa, bo oni służą tylko czystej nauce. Ale oto przemówili, gdy się sytuacya zaczęła zmieniać, są więc przedmiotem złośliwych studenckich docinków. Rosyjscy studenci obstają za spolszczeniem obu tych zakładów i domagają się, aby ich przeniesiono na rosyjskie uniwersytety. Do tej ciekawej agitacyi, pięknie świadczącej o rosyjskich studentach, przyłączyła się szkoła weterynaryi. Lecz rada profesorska uchwaliła nie uwzględnić ich życzenia.

Paralelki w gimnazyach rządowych zamknięto z powodu braku uczni, którzy bądź wyjechali za granicę, bądź wstąpili do szkół prywatnych.

Korespondencye.

Wiedeń 20 października.

(*Otwarcie przytułku imienia Cesarzowej Elżbiety dla artystów teatralnych. — Teatr dla dzieci. — Koniec licytacyi spuścizny po królach Milanie i Aleksandrze.*)

(y). Otwarto tu wczoraj bardzo piękną i sympatyczną instytucyę: przytułek imienia Cesarzowej Elżbiety dla artystów teatralnych. Celem jej jest zapewnić bezpłatne mieszkanie wraz z całem utrzymaniem aktorom i aktorkom scen austryackich, którzy skutkiem niezawinionego nieszczęścia lub z powodu choroby stali się niezdolnymi do dalszej pracy. Myśl stworzenia takiej fundacyi powziął przed kilku laty austryacki związek artystyczny, którego prezydentem jest znany tragik Sonnenthal. Z zapałem wzięto się do pracy i wybrano komitet, mający zająć się zbieraniem funduszów na ten cel. Na czele tego komitetu stanęła żona namiestnika Austryi Dolnej, hrabina Anastazya Kielmansegg. Posypały się z wielu stron hojne ofiary, urządzono szereg koncertów i widowisk, mających ogromne powodzenie kasowe i po kilku latach znalazł się komitet w posiadaniu prawie ćwierćmilionowego kapitału, umożliwiającego mu zrealizowanie tego pięknego planu. Jakoż zakupiono w śródmieściu dwupiętrowy dom, tak zwany „Rothenhof" i urządzono w nim bardzo przyjemny azyl dla inwalidów teatralnych. W parterze pomieszczono biuro związku artystycznego, czytelnię i salę jadalną, na pierwszem zaś piętrze i na drugiem pokoje mieszkalne. Na razie znajdzie przytułek w tym azylu dwadzieścia cztery osób, jednak w miarę wzrostu funduszów, będzie liczba prebendaryuszów powiększona.

Podobnych azylów artystycznych jest zaledwie kilka w całej Europie. Najpiękniejszy jest we Francyi w Pont aux Dames o 40 kilometrów od Paryża. Założycielem jest Coquelin starszy. W Niemczech istnieje od dziesięciu lat przytułek artystyczny w Weimarze, będący fundacyą słynnej niegdyś artystki Maryi Seebach. Istnieje także w Budapeszcie dom artystyczny, będący własnością krajowego węgierskiego związku artystów teatralnych, nie jest on jednak azylem we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz tylko zwykłym domem mieszkalnym, w którym biedni aktorzy mogą wynajmować mieszkania za bardzo niską opłatą komornego.

W tutejszych sferach aktorskich panuje wielka radość z powodu wprowadzenia w życie tej pięknej fundacyi, a niektóre gwiazdy sceniczne dobrowolnie nakładają na siebie podatek i zobowiązują się część dochodów, jakie mają z występów gościnnych na obcych scenach, składać na powiększenie majątku tej fundacyi.

Wogóle idea samopomocy coraz piękniej się rozwija w sferach artystycznych, które zazwyczaj lekko patrzą na życie i nie troszczą się o przyszłość. Nikt może tak natarczywie nie kołacze o dojście do skutku ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, jak aktorzy.

Dyrektorowie teatrów wiedeńskich poruszają wszystkie możliwe sprężyny, ażeby uchronić się przed coraz dotkliwszą dla nich konkurencyą teatrzyków rozmaitości i rozmaitych tinglów. Wysłali więc deputacyę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby władze rządowe były powściągliwsze w udzielaniu koncesyi na tego rodzaju widowiska, podkopujące byt teatrów.

Niebawem przybędzie Wiedniowi nowy zupełnie oryginalny teatr, a mianowicie teatr dla dzieci. Koncesya na taki specyalnie dziecinny teatr została już udzielona, a określa ona wyraźnie zakres działalności tego powstać mającego teatru. Mianowicie wolno mu wystawiać bajki, klechdy i baśnie, jednoaktówki zrozumiałe dla dzieci w wieku od lat siedmiu do dziesięciu, udramatyzowane sceny z historyi kraju ojczystego, wreszcie niektóre urywki z klasyków, w odpowiedniem opracowaniu dla dziatwy.

Licytacya ruchomości, pozostałych w spadku po królach serbskich Milanie i Aleksandrze, została już ukończona. Miała ona nadzwyczajne powodzenie, gdyż z 1166 przedmiotów, wystawionych na sprzedaż, nie sprzedano tylko 51, wszystkie zaś inne znalazły nabywców za cenę przeciętnie o 70% wyższą od ceny szacunkowej. Ogółem uzyskano z licytacyi tej sumę 187.470 koron. Zakupione przedmioty wywieziono przeważnie w rozmaite strony świata. I tak większą część mebli nabył jakiś milioner amerykański z Chicago, przedmioty srebrne wywieziono do Niemiec i Rumunii, zaś najpiękniejsze antyki i obrazy nabyli handlarze paryscy i londyńscy.

Od roku 805 do roku 1905.

Kto, posiadając dokładną mapę prowincyi hanowerskiej, bacznie się jej przyjrzy, tego ogarnie lekkie zdumienie: przekona się, że maleńka część tej prowincyi, wysunięta najdalej na wschód, nosi na karcie nazwę „Wendlandu". Szmat ten ziemi tworzy niewielki klin, wrzynający się między księstwo meklembursko-

TRZY KASKADY.

I.

TIVOLI.

Każdy, kto czytał „Pana Tadeusza", przypomina sobie zapewne ów zachwyt Telimeny nad pięknościami natury włoskiej:

O! szczęśliwe nieba
Krajów włoskich! Różowe cezarów ogrody!
Wy, klasyczne Tyburu spadające wody!

A że ogrody cezarów już widziałem; że niejednokrotnie dumałem o znikomości rzeczy ludzkich, patrząc na rozwaliny ich dumnych pałaców: pomyślałem sobie, że należy przecie zobaczyć i te „wody Tyburu", które jedynie może pozostały takiemi, jakiemi były dawniej, i tak dziś, jak za czasów starożytnych Rzymian, wabią nas swoją klasyczną pięknością.

A że u mnie decyzya następuje natychmiast po powziętym zamiarze, więc tego samego dnia jeszcze siedziałem w wagonie kolejowym, który miał mię przywieść do Tivoli, czyli starożytnego Tiburu.

Minąwszy leżącą po drodze willę Hadriana, tego cesarza, który gdziekolwiek oparł nogę na rozległych swoich ziemiach, wszędzie zostawiał ślady swej pieczołowitości, czy to w budowlach pożytku publicznego, czy też w wspaniałych pałacach, — lecz której opis nie wchodzi tym razem w plan niniejszego szkicu, — zbliżałem się zwolna, lecz z tem większą niecierpliwością do Tivoli, chcąc się naocznie przekonać, o ile rzeczywistość odpowiada oczekiwaniu.

A pociąg tymczasem żółwim posuwał się krokiem. Na dobitek, u ostatniego przystanku rozczepiono go na połowę i gdy dwa pierwsze wagony, wraz z lokomotywą pomknęły naprzód, ja siedząc w dalszych, czekałem długą chwilę, zanim zdyszana i zmęczona wspinaniem się na górę maszyna, wzięła nas na swe barki i dostawiła do bram miasta.

Bo Tivoli — to nie byle jaka mieścina, ale wcale pokaźne miasto, mające przeszło 13.000 mieszkańców, szczycące się tem, że metryka jego założenia starszą jest od metryki Rzymu; posiadające starą cywilizacyę, historyczne wspomnienia, wspaniałe szczątki świątyń i pałaców — słusznie też może być dumne z przeszłości, która je takim otacza urokiem.

Stały tu niegdyś wspaniałe wille wielmożów rzymskich; tu miał letnie mieszkanie przyjaciel poetów Mecenas; tu wznosił się pałac Augusta, tego monarchy, którego panowanie zdobi nazwa „złotego wieku". Tu Tytus Liviusz planował swoją historyę Rzymu; tu Horacy i słodki Owidiusz tworzyli swoje ody i liryki; tu Wirgiliusz czytał Augustowi swoją Enejdę... Dość więc z tych imion bije blasku, aby to miasto uczynić ciekawem nietylko dla słynnych kaskad które są jego ozdobą, ale i dla tych ludzi którzy są jego chlubą i chwałą.

Nosiło też w starożytności Tivoli dla wytworności pałaców, romantycznych widoków i rozkosznego klimatu nazwę „ziemskiego raju" i chyba wtedy nazwa ta nie była wcale przesadną.

Już przy samym wjeździe do Tivoli, dochodzi cię głuchy szum spadającej rytmicznie wody i wnet po przejściu mostu rzuconego przez *Anio*, stajesz w obliczu kilku staczających się z niewielkiej wysokości kaskad, które w szerokich wstęgach spływają do skalistego basenu, tworząc na dole pieniącą się sadzawkę, otoczoną welonem z mgły i rozbryzgującej się piany. Ale te małe „kaskadki" to wstęp dopiero do tego, co cię dalej czeka; to jakby *antipasti* podane dla zaostrzenia ciekawości na to, co ujrzysz za chwilę.

Ale nim to zobaczysz, przypatrz się uważnie wznoszącej się w pobliżu tych małych kaskad prześlicznej świątyni Sybilli, której pokaźne jeszcze szczątki, składające się z dziesięciu korynckich kolumn, godne są twojej uwagi. Świątynia ta przypomni ci i w twej ojczyźnie jedną z drogich pamiątek przeszłości, gdyż na jej wzór była zbudowana słynna z nagromadzonych w niej pamiątek, świątynia Sybilli w Puławach.

Nasyciwszy oko widokiem tej świątyni i tych małych wodospadów, które gdzieindziej uchodziłyby za wspaniałe igrzysko natury, udajesz się okolną drogą do „wielkiej kaskady", która tak jak i tamte powstaje z rzeki Anio, spadającej ze znacznej wysokości w wyżłobione na dole przez siebie łożysko.

Zatrzymawszy się przed nią, ujrzysz zwieszony nad przepaścią szeroki pas wody, który, w połowie swego spadku nagle się załamuje i rozdziera na części, tworząc liczne, srebrzyste wstęgi. Te wstęgi znowu zwijają się na dole w kłąb kotłującej się wody, wrą i pienią się, aż rozbite na cząstki, układają się niechętnie do poziomu i płyną już dalej ciche i spokojne. W chwili gdym stał przed tym wodospadem, tęcza rozpięła nad nim swój łuk fantastyczny, a starte na dole w drobny pył fale, skrzyły się w słońcu jak drogie kamienie, dając tak czarodziejski widok, że oczu od niego oderwać się nie chciało. Do dziwów tej kaskady należy i to jeszcze, że w spadku swoim żłobi ona fantastyczne jaskinie, z których najsłynniejszą jest „grota Syreny" ciekawie przez podróżnych zwiedzana.

Jednak wrażenie, jakie się stąd odnosi, bynajmniej nie jest groźne. Kaskady te są poprostu ładne i określenie „klasycznych", jakie im daje Mickiewicz, najtrafniej je maluje. Urocze ich położenie, prześliczne tło górskiego krajobrazu, wreszcie bogate wspomnienia historyczne przywiązane do Tivoli, czynią z nich jedne z najpiękniejszych i najgodniejszych widzenia dziwów natury.

II.

Terni.

Śliczny był poranek wrześniowy w którym opuszczałem stolicę świata, ów Rzym historyczny, utrwalając sobie w przelocie widoki jego starożytnych murów, szeregi aquaduktów, choć myślą pędziłem już dalej, ku innym obrazom, ku nowym wrażeniom.

Celem obecnej mojej wycieczki, były słynne kaskady w Terni, jedne z najwspanialszych w Europie, jak zapewnia Baedeker, ów milczący ale wierny towarzysz każdego podróżującego forestiere.

A choć tam jeden z moich przyjaciół śmiał się po cichu ze mnie, że wodę przenoszę nad wino i przytaczał bardzo drastyczny sąd Heinego o wszystkich „Wasserfallach", — nie odcinałem się nawet jego żartom, wiedząc, że żadne perswazye już mię z drogi nie zwrócą.

Pędziłem więc w wagonie pospiesznego pociągu ku tym rozgłośnym kaskadom, marząc o estetycznych rozkoszach, które wkrótce staną się moim udziałem, gdy nagle fatalność losu stanęła w poprzek moim rojeniom. Zaledwie stanąłem w Terni, puścił się deszcz nawalny i to w takiej obfitości, że w mgnieniu oka, jak to w górach zwykle bywa, zamienił drogę wiodącą z dworca kolejowego do miasta, w wezbraną rzekę, co tak mię zdetonowało, że nie wiedziałem co począć i jak sobie radzić.

To też długo stałem pod dachem, zanim najprostszy sposób wybrnięcia z tego kłopotliwego położenia, nastręczył mi miejscowy dorożkarz, który zajechał przed dworzec i zabrał mię do swego kabrioletu.

— A gdzie mam jechać? — zapytał.

— Naprzód do najbliższego hotelu, a potem do kaskad — odparłem.

— Do kaskad — rzekł potrząsając głową — dziś trudno będzie, bo i deszcz pada i mgła się ściele. Ale kto wie.... może....

Zaciął konia i za chwilę stanął przed bramą hotelu, który jak wiele podobnych mu lokand we Włoszech, był „dwojga imion" i nosił dumną nazwę „Europa e Inghilterra".

Rozgościwszy się w pokoju, spoglądałem co chwila przez okno, jak tam świat boży wygląda? Ale że wyglądał wcale niepocześnie, więc z nudów zacząłem przerzucać kartki Baedekera, z których o Terni wyjmuję to, co on tam o tej miejscowości napisał. Jest to więc miasto fabryczne, liczące 260000 mieszkańców położone nad rzeką Nerą; ma zaszczyt być miejscem urodzenia słynnego historyka rzymskiego Tacyta; posiada resztki starożytnego amfiteatru; odłamy rzeźb i napisów w *Palazzo publico*, a w gmachu bibliotecznym obraz pędzla Benozzo Gozzoli'ego, którego jednak nie miałem czasu obejrzeć.

W pobliżu Terni znajdują się owe słynne Kaskady, do których tak mi było spieszno, że poprostu nie mogłem usiedzieć na miejscu. Z wielką też radością spostrzegłem, że niebo się przeciera, deszcz powoli ustaje i wkrótce ujrzałem mojego *veturino*, zajeżdżającego z pod szopy, gdzie się był z swoim ekwipażem schronił i kilkakrotnem trzaśnięciem z bicza d[illegible] cego mi znać o sobie.

Dwie są drogi wiodące do tych k[illegible] jedna przez góry „dalla parte di sopr[illegible] wijąca się doliną rzeki Nery „dal[illegible] sotto". Ponieważ żadnej z nich [illegible] wybrałem pierwszą i zakome[illegible] woźnicę „avanti", z ciekaw[illegible] oczekującego mię widoku[illegible] tak prędko nastąpił [illegible]

skwierzyńskie i prowincye brandenburską i saską. Od strony Meklemburgii i Brandenburgii, tj. od północy-wschodu, tworzy granicę Łaba, tak, że cała ziemia wendyjska, obejmująca — politycznie — powiaty Lüchow i Dannenberg, leży na jej lewym brzegu. Nie trzeba przypuszczać, że nazwę „Wendland" tylko na kartach geograficznych znaleść można i że z użycia powszechnego wyszła, przeciwnie, hanowerczyk tak jej używa, jak u nas się mówi o Kujawach, Kaszubach lub Mazowszu.

Oczywista rzecz, że nazwa „Wendland" sama z siebie nasuwa pytanie, jaki związek zachodzi międzą nią a wendami, którem to określeniem Niemcy zwykli obejmować wszystkie szczepy słowiańskie mieszkające na zachód od Polski. Nie trudno dojść do wniosku, że ten skrawek ziemi zawdzięcza nazwę swą właśnie dawnym swym słowiańskim mieszkańcom. Mówimy dawnym, bo jak tu z góry zaznaczyć trzeba, nazwa przetrwała istnienie tych, którzy ją ziemi swej nadali. Że na całym prawym brzegu Łaby, więc w kraju między nią i Odrą, zamieszkiwały niegdyś liczne szczepy słowiańskie, to rzecz powszechnie wiadoma. I to wiadome, że resztki plemienia Serbów, czyli Sorbów (Wendów, jak ich Niemcy zowią) do dziś dnia się utrzymały w południowej części Brandenburgii i północnej części królestwa saskiego. Liczba ich dosięga dwukroć stu tysięcy, lecz z roku na rok maleje. Posiadają oni do dziś dnia swój język, swe zwyczaje i stroje narodowe. Nie wiele to, ale zawsze coś, co się na nasze dni z przeszłości słowiańskiej kraju między Łabą i Odrą zachowało, w każdym razie więcej niż to, co po Słowianach na lewym brzegu Łaby zostało.

Śladom tym, relikwiom, rzecby można, przeszłości słowiańskiej na lewym brzegu Łaby, które się ostały mimo upływu lat przeszło tysiąca od chwili, gdy ręka obcego najeźdzcy zaczęła je niszczyć, warto tych słów parę poświęcić. Jest to tem więcej usprawiedliwione, że dziejowe stanowisko ziemi wendyjskiej jest niezmiernie ciekawe.

Już samo położenie geograficzne wskazuje nam, że była to najdalej na zachód wysunięta placówka słowiańska. Kiedy Słowianie na lewym brzegu Łaby stanęli, niepodobna dokładnie oznaczyć. Tyle tylko jest pewne, że zjawienie się ich tam stoi w związku z tem olbrzymiem zjawiskiem historycznem, którem jest tak zwana wędrówka ludów. Kraina między Odrą i Łabą, opuszczona przez plemiona germańskie, dążące ku Galii i Włochom, stała się ojczyzną licznych szczepów słowiańskich, z których ważniejsze były szczepy połabian, obotrytów i wilków. Pierwsi osiedli w południowej części prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej; kraj, stanowiący dzisiejszą Meklemburgię, zajęli obotryci, a wilcy czyli lutycy, najsilniejsze i najliczniejsze ze wszystkich plemion, osiedli na południe od nich, w dzisiejszej prowincyi brandenburskiej. Zajęcie tych krain nastąpiło między 5 i 7 wiekiem. W 7 wieku spotykamy już Słowian na lewym brzegu Łaby, w dzisiejszej ziemi wendyjskiej. Oczywiście, że rzesze te należeć musiały do szczepu połabian lub wilków, a może też do obu, gdyż miejsca zamieszkania obu szczepów przytykały do ziemi wendyjskiej, będąc od niej tylko Łabą oddzielone. Przeszedłszy raz Łabę, posuwali się Słowianie dalej, zwłaszcza ku południu, zajmując północną część dzisiejszej prowincyi saskiej, tak zwaną „Altmark". O siedliskach słowiańskich w ziemiach tych pisał Brückner; zaznaczyć trzeba, że Słowianie w Hanowerskiem i starej Marchii nic nie mają wspólnego z Sorbami, którzy mieszkali o wiele dalej ku południu, a którzy, również przekroczywszy Łabę, dochodzili aż do Menu i Fuldy.

Jan Potocki utrzymuje, że Słowianie osiedli na lewym brzegu Łaby dopiero w XI w. Mniemanie to jest fałszywe, skoro mamy dowody na to, że byli oni tam już za czasów Pipina frankońskiego i Karola Wielkiego (druga połowa VIII wieku). Stosunki ich z tym ostatnim pomyślnie się ułożyły: pomagali mu w krwawych jego walkach z szczepami saskimi, za to Karol Wielki w układzie zawartym z Słowianami w r. 805 uznał, że granicą, dzielącą jego państwo od ziem słowiańskich, miała być linia, idąca od miasta Bardowiek (niedaleko od Lüneburga) prostopadle od Magdeburga, a stąd do Erfurtu. Takiemi były granice zachodnie Słowiańszczyzny w r. 805, jedenaście wieków temu....

Niemcy linię tę graniczną umocnili rzędem silnych twierdz, jak to widać z licznych nazw miejskich w tej okolicy kończących się na „burg", n. p. Harburg, Lüneburg, Magdeburg i inne. Wspomniane miasto Bardowiek, będące stolicą Longobardów (vicus Bardorum), nim wywędrowali do górnych Włoch, było ważnym punktem handlowym dla Wendów i Sasów.

Natomiast silnie ufortyfikowany Lüneburg był jedną z główniejszych warowni, wystawionych na postrach Słowianom. Za panowania następców Karola Wielkiego rozpoczynają książęta niemieccy akcyę zaczepną przeciw Słowiańszczyźnie. Wysunięta najdalej na zachód ziemia wendyjska pierwsza była narażona na najazd germański. To też z natury rzeczy nastąpiło tu wiekopomne, bo pierwsze krwawe starcie się dwu wrogich sobie odtąd ras. Długie i krwawe walki zakończyły się zdobyciem ziemi wendyjskiej przez najeźdźców; zakończyło się zarazem panowanie Słowian na lewym brzegu Łaby. Odtąd droga na wschód była otwarta. Niemcy przechodzą na prawy brzeg Łaby i zajmują kolejno cały kraj nadbałtycki, od ujścia Łaby do ujścia Odry. Następują czasy krzyżackie. żywioł germański coraz to dalej ku wschodowi zdąża i zagnieżdża się u ujść Niemna i Wisły. Zdobyte w r. 1466 Prusy Królewskie traci Polska w r. 1772. Z tą chwilą zaczyna się dla nas dzień dzisiejszy, tak krwawy i smutny...

Tak więc nić dziejowa prowadzi nas od Wendów i roku 805, do nas i do roku 1905!

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. W wyższych kołach obiega pogłoska, że Pobiedonoscew z powodu słabości ustąpił ze swego stanowiska.

Moskwa. Urzędnicy, maszyniści, telegrafiści i służba kolei Moskiewsko-Kazańskiej rozpoczęła wczoraj strejk. Strejkujący dopuszczają się wykroczeń.

Z Odessy i z Tomska donoszą, że wczoraj były tam zaburzenia. Uniwersytet w Tomsku zamknięto.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Moskwy: Kongres adwokatów, który tu obradował, został rozwiązany przez policyę. Gdy po uchwaleniu rezolucyi adwokata Mandelstama z Moskwy, oświadczającej się przeciw bojkotowi dumy, kongres przystąpił do obrad nad sprawą kary śmierci, do sali weszła nagle policya z policmajstrem na czele. Policmajster wezwał przewodniczącego, aby zamknął posiedzenie i wezwał zebranych do rozejścia się, gdyż jeśli wezwania jego nie usłuchają, to on użyje siły. Przewodniczący kongresu odmówił temu żądaniu, podnosząc, iż jest ono nielegalne i udzielił głosu następującemu mówcy. Gdy mówca ów wszedł na trybunę, rzuciło się ku niemu kilku policyantów, porwało go i uprowadziło do bocznego pokoju. Przewodniczący zarządził przerwę, a zebrani oświadczyli jednogłośnie, iż póty nie opuszczą sali, póki nie będzie uwolniony ów mówca, porwany przez policyantów. Policya uwolniła aresztowanego, a następnie spisała nazwiska wszystkich obecnych w sali, poczem obradujący się rozeszli.

Później wpadła policya do domu adwokata Przewalskiego, a to dlatego, że w jego gabinecie zebrało się kilku kolegów i znajomych. Gospodarz zaprotestował przeciw wtargnięciu do jego domu policyi, twierdząc, iż nie odbywa się u niego żadne polityczne zgromadzenie i że policya nie ma prawa wpadać do domów prywatnych. W końcu zażądał, aby policyanci opuścili jego dom. Policya wezwania tego usłuchała, poczem zebrani u Przewalskiego goście, rozeszli się do domów.

Londyn. Korespondent petersburski *Morning Post* donosi, że położenie w całej Rosyi jest bardzo krytyczne. We wszystkich większych miastach znajdują się formalne magazyny broni i amunicyi. Broń ta jest przemycana przez granicę, a przemycanie jej ułatwiają strażnicy graniczni. Większa część armii sympatyzuje z rewolucyonistami. Agitacya rewolucyjna przybiera coraz większe rozmiary i każdej chwili może się zamienić w wybuch.

Z kroniki sejmowej.

(Sprawa parcelacyi.)

Komisya dla reform agrarnych przeprowadziła wczoraj wyczerpującą dyskusyę nad referatem Wydziału krajowego w sprawie parcelacyi. Poddano ostrej krytyce finansową stronę referatu. W końcu wybrano osobny subkomitet dla tej sprawy złożony z pp. Skałkowskiego, Rutowskiego, Wł. Jaworskiego, Tad. Cieńskiego i Hupki.

(Z komisyi bankowej.)

Komisya bankowa obradowała wczoraj nad bilansem Banku krajowego za rok 1904. Rozpraw nie ukończono. Referuje tę sprawę p. Hupka. — Petycyę pani Adeli Smolkowej przydzielono do referatu p. Maryewskiemu. — Sprawę reformy kredytów melioracyjnych odstąpiono komisyi gospodarstwa krajowego.

(Z komisyi szkolnej.)

Komisya szkolna rozpoczęła wczoraj obrady nad referatem JE. Stan. Tarnowskiego o stanie naszych szkół średnich.

(Z klubu autonomistów).

Klub autonomistów wybrał wczoraj przewodniczącym p. Leona Pinińskiego w miejsce p. Wojciecha Dzieduszyckiego, który z godności przewodniczącego zrezygnował.

(Z komisyi sanitarnej).

P. Czajkowski referował o wniosku p. Marsa o zakładaniu domów przytułku dla kalek i starców. Obrad nie ukończono. — Z referatu p. Wursta uchwalono wnieść na Sejmie o rozszerzenie szpitala w Husiatynie i o rezolucyę do rządu o wydanie ustawy normującej handel starzyzną. — P. Głuziński zgłosił wniosek o stworzenie kraj. instytucyi lekarzy szkolnych.

Sejm.

Lwów, 21 października.

(Peryod VIII. Sesya II. Posiedzenie 37).

Początek posiedzenia godz. 10 min. 40.

P. Jerzy Czartoryski postawił wniosek o odsyłanie wszystkich wniosków o podwyżki drożyźniane dla nauczycieli ludowych do komisyi budżetowej. Przyjęto.

Odczytano odezwę sądu wadowickiego o wydanie x. Stojałowskiego za obrazę czci. Odczytano zgłoszone wnioski: p. Vayhingera o dodatek drożyźniany dla nauczycieli w Przemyślu i p. Fruchtmanna o dodatek dla nauczycieli w Stryju; wniosek p. Fruchtmanna o zwrócenie się do rządu w sprawie braku sił polskich przy Najwyższym Trybunale i w sprawie powoływania tutejszych radzców apelacyjnych jako sił pomocniczych do Najwyższego Trybunału; p. Potoczka o zniesienie myt na drogach krajowych; p. x. Wesolińskiego o przymusowe zamykanie szynków od 6 wieczór do 6 rano; p. Włodka o uwolnienie włościan od podatku konsumcyjnego od bydła, bitego z konieczności. — Odczytano interpelacye; między innemi p. Bojki w sprawie zbyt małej w kraju liczby aptek, p. x. Szpondra w sprawie eksploatowania przez starostwo w Jaremczu kamieniołomu i w sprawie wyborów gminnych: w Chowyłowie p. Oleśnickiego, w Narajowie p. Starucha, w Oreszkowej Woli p. Bohaczewskiego.

Z porządku dziennego: pierwsze czytanie wniosku: 1) p. x. Wesolińskiego o organizacyę powiatowych przez kraj subwencyonowanych szkół gospodyń wiejskich i o założenie wzorowej szkoły w powiecie jasielskim, połączonej z kursem kształcenia nauczycielek dla przyszłych takich szkół w kraju; po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego; 2) wniosku pp. Kramarczyka i Szweda o wprowadzenie czteromiesięcznych feryj letnich w wiejskich szkołach pospolitych; p. Kramarczyk motywuje tem, że na wsi w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu dzieci są bardzo potrzebne przy gospodarstwie, a przymuszanie ich do uczęszczania do szkoły w czerwcu i wrześniu ogromnie zniechęca chłopów dla szkoły; odesłano do komisyi szkolnej; 3) wniosku p. x. Wilczkiewicza o zmianę regulaminu dla sług „w duchu chrześcijańsko-postępowym"; odesłano do Wydziału krajowego; wnioskodawca umotywował swój wniosek bardzo obszernie, omawiając stosunki życiowe sług głównie ze strony obyczajowej, i na tem tle wykazywał konieczność zmiany regulaminu; 4) wniosku p. Szweda o dodatek drożyźniany dla nauczycieli powiatu żywieckiego w wysokości 20% ich płacy; przekazano komisyi budżetowej; 5) wniosku p. x. Stojałowskiego o uwolnienie od opłaty notaryalnej umów hipotecznych do wysokości 200 koron (nie 1.000 koron, jak podano onegdaj *przyp. Red.*), przekazano komisyi prawniczej; 6) wniosku tego samego posła o uznanie taryfy dla podwód wojskowych, jako obowiązującej również dla podwód dla żandarmeryi i władz politycznych i o poczynienie zarządzeń, któreby usunęły możliwe nadużycia przy najmowaniu przez wojsko od chłopów podwód; odesłano po przemówieniu wnioskodawcy do komisyi prawniczej; 8) wniosku p. Krempy o założenie gimnazyum w Tarnobrzegu; — odesłano do komisyi szkolnej; 9) p. Korola o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze; do komisyi szkolnej; 10) wniosku p. K. Lubomirskiego o dodatek drożyźniany dla nauczycieli powiatu myślenickiego i o polecenie Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedłożył konkretne wnioski w sprawie założenia krajowego Stowarzyszenia konsumcyjnego nauczycieli z siedzibą we Lwowie i filiami komisowemi we wszystkich powiatowych miastach kraju, któreby dostarczało nauczycielom artykułów spożywczych i domowego użytku po jak najniższych cenach; po przemówieniu wnioskodawcy przekazano komisyi budżetowej.

Godzina 1 min. 40; posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów 21 października.

Odznaczenie. Cesarz nadał burmistrzowi m. Stanisławowa, Arturowi Nimhinowi, order żelaznej korony III klasy.

Mianowania. Sekretarz sądowy w Krośnie Teodor Stapf został zamianowany sędzią powiatowym we Frysztaku.

Docentem somatologii i hygieny w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie został zamianowany dr. Stanisław Pożniak.

Pierwszy obiad poselski odbył się onegdaj wieczorem u namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Do stołu zasiadło 38 osób.

Zaprzeczenie. Celem poparcia demonstracyi socyalistycznej zwołało kilku studentów zgromadzenie akademików na dzisiejszą sobotę w sprawie reformy wyborczej i nazwało je „wiecem ogólnoakademickim". Otóż wydział Czytelni akademickiej rozesłał dziś pismo, w którem stwierdza, że bez wiedzy i woli prawowitej reprezentacyi ogółu młodzieży polskiej urządzono tę manifestacyę, z którem to przedsięwzięciem nic wspólnego ona nie ma.

Zjazd kobiet polskich. Z Krakowa piszą: Bardzo charakterystyczną rzeczą jest, że przynajmniej połowa uczestniczek Zjazdu składa się z przedstawicielek wieku jeszcze nie całkiem dojrzałego. Uwagę zwracają właśnie te uczestniczki najmłodsze, tak młode, iż płeć potępiona mogłaby użyć wobec nich określenia: podlotki.

Zjazd zagaiła p. Marya Turzyma Wiśniewska, tłómacząc zebranym paniom, iż zjazd był najwidoczniej potrzebą chwili, skoro zgromadził tak liczne zastępy wiecowniczek, które pragną obmyśleć „wspólną akcyę i solidarność". Następnie przeprowadziła oratorka pomysłową paralelę o wiośnie i siewcach ziarna, które oczekują plonu. Otóż zjazd chce pracować, aby uzyskać plon w formie „równej dla wszystkich zapłaty". Mianowicie są może na sali przedstawicielki różnych przekonań politycznych, lecz „nie ma żadnej, któraby nie chciała wolności i równości".

Po wyborze prezydyum uchwalono, aby nie było wcale posiedzeń sekcyjnych, tylko 4 jawne, plenarne, poświęcone sprawom: politycznym, wychowawczym, ekonomicznym i obyczajowym.

Rozpoczęła się więc dyskusya polityczna. Nadała jej zaraz ton pani Estera Golde, agitatorka socyalistyczna z Katowic, nawiązując swe przemówienie do wyrażenia jednego z pism, które, w sposób zresztą wcale nierycerski nazwało dzisiejszy zjazd „sabatem czarownic". Pani Golde, przypomniawszy to, przyjęła *nomen* za *omen* i oświadczyła skromnie, że zjazd pragnie „wyczerpać urzeczywistnienie wolności dla wszystkich warstw i płci". — Pani Golde „nie może wyjść ze swej socyalistycznej skóry" i proponuje organizacyę kobiet, celem walczenia o prawa polityczne, opartą o socyalną demokracyę". Po obszernym wywodzie, jakie stanowisko powinnyby w danym razie zająć kobiety wobec Dumy rosyjskiej, stwierdziła lojalnie, iż nawet „wsteczne" pisma nie żądają już od kobiet, aby się zajmowały „garnkami". Za to sprzeciwiają się ich aspiracyom politycznym. Ze wszystkich mężczyzn, jedyni socyaliści gotowi są przyznać kobietom prawa polityczne, więc kobiety winny stanąć pod czerwonym sztandarem.

Drugi referat również udowodnił, jak słusznemi są aspiracye feminizmu do polityki. Pani Iża Moszczeńska zapowiedziała, iż jest stanowczą przeciwniczką środków umiarkowanych w polityce, że trzeba walczyć o obalenie caratu we wszystkich dzielnicach, o gruntowny przewrót społeczny i polityczny, i postawiła następujące wnioski: 1. Kobiety w Królestwie mają popierać program partyi postępowej. 2. Kobiety w Galicyi mają popierać sprawę głosowania powszechnego i bezpłciowego. 3. Kobiety w Księstwie obowiązują się popierać wszelką akcyę ratującą i podtrzymującą uczucia polskie. W dyskusyi nad tym odczytem poruszono myśl wysłania osobnej deputacyi do Lwowa celem wzięcia udziału w poniedziałkowej demonstracyi za powszechnem głosowaniem.

Nieco mniej zdenerwowanym był trzeci referat pani Kuczalskiej o potrzebie wywalczenia praw politycznych i wyborczych. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Polsko-amerykańskie seminaryum duchowne w Galicyi. X. arcybiskup Simon, który, jak wiadomo, bawi obecnie w Krakowie u X. kardynała Puzyny, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem krakowskim, iż uważa za rzecz konieczną sprawę wychowania polskiego duchowieństwa dla Ameryki północnej. Wedle X. arcybiskupa Simona należałoby w tym celu założyć w jednej z dyecezyj galicyjskich seminaryum polsko-amerykańskie, w którem kształciliby się Polacy z Ameryki, aby potem jako xięża objąć mogli parafie polskie w Ameryce, dziś albo opróżnione, albo obsadzone przez duchownych irlandzkich. Tylko w ten sposób możnaby zapobiedz szybkiemu wynaradawianiu się ludu polskiego w północnej Ameryce, gdyż wówczas szkółki parafialne, istniejące przy każdym prawie kościele polskim, byłyby naprawdę szkołami polskiemi. Akcya już jest rozpoczęta i właśnie celem podróży X. arcybiskupa jest założenie polsko-amerykańskiego seminaryum w Galicyi. Z Krakowa — mówił X. arcybiskup — jadę do Lwowa, gdzie również będę konferował w tej sprawie. Funduszów dostarczy Ameryka w części znacznej. Pożądanem byłoby jednakże, ażeby również Polacy w kraju przyczynili się do utworzenia zakładu.

† Nekrolog. Piszą nam z Ostrowca: Aleksander Zborowski, emerytowany ck. starosta i radzca Namiestnictwa, obywatel honorowy Myślenic i były poseł na Sejm krajowy, przeżywszy lat 84, zasnął w Panu dnia 30 z. m. 1905 i pochowany został w Krakowie.

Był to mąż bardzo zacny. Jako naczelnik powiatu w Gwoździcu w latach 1855 kierował tak sprawami powiatu, tak umiał twarde rozporządzenia z góry dane łagodzić, że mieszkańcy innych powiatów zazdrościli gwoździeckiemu takiego naczelnika. Ś. p. Aleksander Zborowski należał do obrządku grecko-katolickiego, a troskliwie przy każdej sposobności starał się utrzymać harmonię między braćmi jednego i drugiego obrządku. Jako prawy unita, kraj swój szczerze miłując, szedł takim torem, jakim chadzali tacy zacni mężowie, jak np. X. metropolita lwowski Michał Lewicki, zmarły w r. 1858, XX. metropolici Kuiłowski i Sembratowicz, św. radzca Laurecki, marszałek Zyblikiewicz, poeta i dziennikarz Platon Kostecki i Bogu dzięki wielu, wielu innych, albowiem patryota ruski musi i powinien miłować Polaka jak brata i odwrotnie takie same uczucia każdy zacny Polak powinien żywić w sercu do narodu ruskiego. Cześć jego pamięci! *Feliks Bogdanowicz.*

Ślub. W kościele Najśw. Panny Maryi Śnieżnej we Lwowie odbędzie się dziś wieczór ślub panny Heleny Lewandowskiej, córki radzcy sądu krajowego i redaktora *Reformy sądowej*, z panem Maryanem Wronką.

Rozszerzenie sieci tramwajowej we Lwowie. Magistrat uchwalił wybudować kosztem 60.000 koron tor kolei elektrycznej do teatru miejskiego po pod gmachem Dyrekcyi skarbu. Dalej uchwalił magistrat wybudować drugi tor od stacyi koło cerkwi św. Piotra i Pawła do rogatki Łyczakowskiej kosztem 36.000 K., zakupić 10 wozów z motorami po 16.000 K. i wymienić stare szyny na przestrzeni 3 kilometrów kosztem 120.000 K.

Ze sztuki. Ze względu na otwarcie drugiej wielkiej jesiennej wystawy, które nastąpi w środę o godz. 12tej, lokal Towarzystwa przyj. sztuk pięknych będzie zamknięty przez poniedziałek i wtorek.

Obecna wystawa kończy się w nadchodzącą niedzielę po południu.

Radzca dworu Stanisław Rybicki, dyrektor ck. kolei państwowych, wrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Śniegi w Galicyi. Ze Skolego donoszą, że spadły tam śniegi i pokryły góry i pola, z których jeszcze nie zdążono wykopać kartofli.

Samobójstwo Zborowskiej. Pomimo, że policyi znane jest dobrze nazwisko owej brunetki, która przetrząsnęła pomieszkanie Zborowskiej w czasie jej agonii i zabrała z niego zegarek, pieniądze i jakieś papiery, nie zdołano jej dotychczas odszukać. Natomiast przesłuchano inną koleżankę nieboszczki, mianowicie Paulinę Stocką która powiedziała, że Zborowska już od miesiąca nosiła się z zamiarem samobójczym, z powodu oziębiających się gwałtownie stosunków miłosnych z dr. K. Miała ona nawet „cyankali", którą to truciznę zabrała od dr. K. Stocka ma mieć także odpis listu pożegnalnego Zborowskiej. Oryginału tego listu nie znaleziono, podobno zabrała go Władysława S., owa tajemnicza brunetka. Zborowska wyprawiała dr. K. w ostatnich dniach awantury miłośne i dlatego we czwartek popołudniu otrzymała nakaz policyjny, zabraniający jej napastowania dr. K. O tem, że Zborowska zabrała truciznę, wiedział dr. K., lecz nie mógł jej odebrać, nawet użył do odebrania tej trucizny jednego z ajentów, ale i jego zabiegi były nadaremne.

Dr. K., (który nie jest lekarzem), będzie odpowiadać przed sądem za niedostateczne zastosowanie przepisów ostrożności co do posiadanej w domu trucizny.

Na uniwersytet lwowski zapisało się dotychczas 2.458 słuchaczy, z czego: na wydział prawniczy 1344, na wydział filozoficzny 883 (w tem 134 kobiet, z których 38 posiada maturę gimnazyalną), na medycynę 131, na teologię 100. Jeśli się doda jeszcze tych, którzy będą się starali o pozwolenie spóźnionego wpisu, co jest dozwolone aż do 1 grudnia, to liczba wpisanych studentów dojdzie, a może nawet przekroczy 3.000. Ten zna-

---

się koń noga za nogą, zanim dotarł do celu. Nie żałowałem jednak straconego czasu, gdyż inne obrazy, przesuwające się przedemną, były tak piękne, że warto było otwierać na nie oczy. Więc z jednej strony dzikie i strome skały, — z drugiej, prześliczna panorama doliny z wijącą się wstęgą Nery; tam znów gaje oliwne i pachnące ostatkiem kwiecia ogrody; a niżej, na samotnej skale, romantycznie położone miasteczko *Papigno*, które zdawało mi się być zlepkiem jaskółczych gniazd, bo ma tę samą co i one ziemistą barwę i na pierwszy rzut oka robi podobne do tych gniazd wrażenie.

Ale już słyszę szum wody.., Woźnica zaciął konia, powozik potoczył się raźniej i za chwilę stanęliśmy u wejścia do jakiejś wiejskiej zagrody, skąd właśnie prowadzi droga do kaskady. Na powitanie wyszła jakaś stara kobieta z córką, niczego sobie dziewczyną, która z natręctwem żebraczki a z twarzą zalotnicy, podawała kwiaty i winogrona. Za dwojgiem tych niewiast chmara brudnych i obdartych „bambinów", pod wodzą jakiegoś starego kretyna, którego bełkotania nie można było zrozumieć, natarczywie domagała się jałmużny, zastępując mi drogę i chwytając za poły. W takim to orszaku, zszedłem po arcyniewygodnych schodach, o kilka metrów ni-[ż]ej, do kamiennej altany, zawieszonej na ur-[...]ku skały, z której po raz pierwszy ujrza-[łem] kaskadę.

[J]est w polskiej mowie jedno trafne okre-[...] pewną niemoc duchową, które się [...]o nazywa: zapomnieniem języka [...]ej niemocy i ja w tej chwili do- [...]zychodzi mówić o tej kaska- [...]malować, na fotografii na- [...] a cóż dopiero kusić się o jej opisanie... Wyobraźcie sobie olbrzymi zwał wody, pełen niezwykłej jakiejś brzemienności, wydęty a groźny, grzmiący jak piorun a taki jakiś grzywiasty jak smok apokaliptyczny, — który z przerażającym rykiem stacza się w zawrotną przepaść: a będziecie mieli słabe zaledwie opisanie wrażenia, jakie się na widok tego wodospadu doznaje. Gdy dłużej się weń wpatrujesz, zdaje ci się, że ten pęd wody porwie cię ze sobą, rzuci na grzbiet swój i wraz z tobą pogrąży się w przepaści. Mimowoli dreszcz cię przebiega i ostrożnie cofasz się od grożącego ci niebezpieczeństwa.

Jednak w tej grozie jest dużo majestatu. Czujesz, że stoisz wobec wielkiego dzieła przyrody, które cię przejmuje zdumieniem i każe ci podziwiać jej Stwórcę, z którego ręki, jak mówi Kochanowski: „rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają".

Wodospad ten nazywa się po włosku *Cascatte delle marmore*, gdyż wody jego mają podobieństwo do żył marmuru. Bierze on początek z górskiej rzeki *Velino*, która tu, z wysokości 400 stóp, zwala się do płynącej w dolinie *Nery* i przeobraża ją w grzmiącą rzekę, której siłę wprzągnięto już od dawna do celów przemysłowych.

— Inaczej tu wszystko wygląda w dzień jasny i pogodny — mówił do mnie mój woźnica, gdyśmy w szybkim tempie zjeżdżali z gór tych ku dolinie Terni. — A jutro—dodał kusząco—pogoda pewna, bo na zachodzie niebo czyste i jasne. Niech *signor* zostanie do jutra, nalegał, a niepożałuje signor czasu i fatygi.

Zostałem.

Nazajutrz o wczesnej godzinie, ten sam woźnica wiózł mię znowu do tych wodospadów, ale już inną drogą, bo wijącą się doliną rzeki Nery, — drogą nierównie piękniejszą od przebytej wczoraj, gdyż to wszystko co było dla mnie zasłonięte, a więc wysokie góry, pobudowane u stóp ich zakłady fabryczne, sztuczne kanały, zabezpieczające dolinę od zalewu wód, wszystko to teraz miałem jak na dłoni, czyli ogólnie biorąc, miałem widok nierównie rozleglejszy i nierównie bardziej interesujący.

Po półgodzinnej jeździe wzdłuż szumiącego koryta Nery, nagle na załomie drogi odsłonił się oczom moim wspaniały widok tej samej kaskady, ale jakże odmienny od tego, który tam wczoraj na górze widziałem. Gdym stamtąd patrzał w otchłań w którą ona spada, widok jej przejmował mię dreszczem i grozą; tu widziana z tej doliny, która pozwalała objąć jej kształt całkowity, czarowała ona oczy majestatem swego ogromu i bajeczną obfitością wód, których wymiary tu dopiero można ocenić.

Właściwie *Nelino* tworzy trzy kaskady: jedną, znaną pod nazwą marmurowej, a w pobliżu jej dwie mniejsze, równie jak tamta piękne, które na dole rozbijają się na kilka jeszcze kaskad, tam zwłaszcza, gdzie płynącym ich wodom, stają na zawadzie nagromadzone w rzece potężne bloki kamieni.

A gdy na zakończenie dodamy jeszcze, że ramy do tych kaskad tworzą umbryjskie i rzymskie Apeniny, to będziemy mieli pojęcie o wspaniałości obrazu, jaki ich widok oczom naszym odsłania, a który napróżno kusilibyśmy się opisać.

III.

Varone.

Z oliwnych gajów Umbrii przeniosłem się na lombardzką równinę, nad burzliwe wody jeziora Garda, a opłynąwszy je nazajutrz aż do ostatniej wysuniętej ku północy jego przystani, tj. do Rivy, po krótkim wypoczynku udałem się do Arco.

Jestto sobie niewielkie, ale schludne miasteczko, liczące około 4000 mieszkańców, w którem mało widać tubylców, ale za to dużo przybyszów z różnych stron świata; więcej hoteli i pensyonatów, aniżeli ognisk domowych; które przedewszystkiem jest *ein klimatischer Kurort ersten Ranges*, a potem dopiero siedzibą „wysokich" władz państwowych, jako to: sądu powiatowego, dekanatu katolickiego, no i cesarsko-królewskiego urzędu podatkowego... Dobroczynna ta instytucya, pomimo włoskiego pochodzenia Arco, jest aż nadto przekonywującym dowodem, że kraj ten należy do Austryi.

Ale nie miałem czasu zachwycać się ani miastem, ani jego urządzeniami; brakło mi go nawet na zwiedzenie majestatycznych ruin dawnego zamku hrabiów na Arco, który jak sęp na wysokiej skale, pogląda z góry na rozsiadłe u stóp swoich miasteczko i jest bodaj najbardziej malowniczym punktem w całej okolicy, — bo mię nęciło wcale co innego. O pięć kilometrów od Arco kryje się w głębi dzikich, skalistych gór, wodospad Varone, o którym nasłuchałem się tyle dziwów, że umyślnie tu zboczyłem, aby go naocznie oglądać.

I nie zawiodłem się w oczekiwaniu.

Wdrapawszy się na dość strome wzgórze, gdzie w lichej budce stróżujący „custode", za marną opłatą 40 halerzy daje przepustkę na zwiedzenie tej kaskady, — piąłem się z moim towarzyszem coraz to wyżej i wyżej, aż do zawieszonego nad przepaścią mostku, który prowadzi do tego dziwowiska natury.

Wodospad ten, biorący początek z górskiego potoku, zwala się tu z wysokości 80 metrów, przy akompaniamencie ogłuszającego szumu i huku, który zupełnie odmienne w tych pieczarach, niż gdzieindziej, na wolnej przestrzeni, czyni wrażenie.

Bo trzeba wam wiedzieć, że do tej kaskady idzie się przez ciemną czeluść, pomiędzy zamkniętemi skałami, tworzącemi coś w rodzaju wąskiego korytarza, oświeconego z góry, niby więziennem oknem, mdłem światłem, wpadającem przez jakąś szczelinę, — zresztą tak tu ciemno, że właściwie samej kaskady nie widzisz przed sobą i tylko ogłuszający huk wody i obryzgująca cię piana świadczy, że znajdujesz się w jej pobliżu. Wrażenie jest tak niezwykłe a zarazem tak denerwujące, że przyznam się, iż z większą uciechą opuszczałem to miejsce niż się zbliżałem do niego.

Idący za mną towarzysz, jeden z najgrzeczniejszych ludzi jakich znam w ogóle, tak się odezwał do mnie gdyśmy już byli na dole:

— Panie! gdyby nie ta determinacya, którą pan okazałeś, idąc tak odważnie naprzód, nigdybym nie ośmielił się wstąpić w te piekielne otchłanie...

— Panie! — odparłem, — szczerość za szczerość: gdyby nie ta świadomość, że pan idziesz za mną a zarazem obawa wstydu przed panem, byłbym odrazu drapnął z tego miejsca i obaj zapewne nieoglądalibyśmy nigdy tej kaskady.

Taki jest sens ostateczny z pobytu mego u wód Varone, i na tem kończę też spowiedź z wrażeń, które tu odebrałem.

Władysław Bełza.

czny wzrost frekwencyi, który postawi nasz uniwersytet w rzędzie najliczniejszych wyższych zakładów naukowych w państwie, przypisać należy napływowi młodzieży z Królestwa.

Wybory posła sejmowego z miast Gorlice-Jasło. Komitet przedwyborczy w Gorlicach dla wyboru posła sejmowego z miast Gorlic i Jasła wzywa kandydatów zamierzających ubiegać się o ten mandat, aby najdalej do 25 b. m. zgłosili swe kandydatury na ręce podpisanego komitetu i zjawili się dnia 25 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali rady miejskiej w Gorlicach na zgromadzeniu w celu wyznania swej wiary politycznej.

Przewodniczący *Radomyski*, sekretarz *Mayer*.

Poważne sfery postanowiły postawić kandydaturę X. Pastora, poważanego i zasłużonego posła do Rady państwa.

Szczupak kołdyczewski. Wrażenie wielkie wywołała niedawno wiadomość, że niejaki pan Kwietniewski wynalazł gdzieś na Litwie na strychu jakiegoś dworu nową nieznaną balladę Mickiewicza pt.: „Szczupak kołdyczewski". Tymczasem okazuje się teraz, że ten szczupak kołdyczewski nie jest najprzód balladą, następnie nie jest Mickiewicza, tylko Czeczota, a w końcu, że nie jest rzeczą nieznaną, bo manuskrypt jego, pióra samego Czeczota, posiadał Adam Pług i nie drukował go nigdy, bo nie uważał tego za potrzebne, a manuskrypt ten, jako pochodzący z pod pióra kolegi Mickiewicza, sprzedał swego czasu p. Leopoldowi Meyetowi na jakiś cel dobroczynny. Że zaś pan Kwietniewski mógł przypuszczać, że to jest utwór Mickiewicza, to chyba tylko dlatego, że się mało wczytywał w poezye Mickiewicza, inaczej bowiem nie byłby nigdy mniemał, że ten niedołężny wiersz może pochodzić z pod pióra największego naszego poety. Żeby zaś pokazać, jak słabym jest ten wiersz, przytoczymy tu dwie pierwsze jego zwrotki.

Ledwie przypomnę: dawną to porą
Mówił mi rybak, dziad stary:
Gdzie Kołdyczewa sine jezioro
Rozciąga swoje obszary;
Dawno to dawno, za czasów jeszcze
Zygmuntów naszych, jak tuta,
Nad brzegiem, w który jezioro pleszcze,
Stał zamek, mieszkał Ancuta.

* * *

Był to pan między Nowogródziany
Bardzo wysoko ceniony;
Lecz smutnym zawsze bywał widziany,
Że nie miał dziatek z swej żony.
Błagał więc Boga i sute dary
Słał na msze święte w Cyrynie;
Bo to jest znakiem niebieskiej kary,
Gdy bez potomstwa wiek ginie.

Ogólna liczba przybyłych do Krynicy do dnia 10 października gości wynosiła 7.405.

W „Skale" lwowskiej X. prof. Jakób Głąb, rozpocznie w poniedziałek 23 b. m. o godz. 8 wieczór szereg nauk religijno-społecznych zastosowanych do ogólnych potrzeb rękodzielników, na które zaprasza niniejszem wszystkich członków Dyrekcya. Po naukach, każdego poniedziałku odbywać się będą dyskusye w ogólnych i żywotnych sprawach stowarzyszonych, a nadto w sprawach przygotowania prac do godnego i pożytecznego uczczenia 50-letniego jubileuszu „Skały".

Z Tyśmienicy nam donoszą, że tam, dzięki jakimś zakulisowym intrygom, nie przyszło do porozumienia między komitetem katolickim, a żydowskim, wskutek czego żydzi nie uwzględnili przy prawyborach listy komitetu katolickiego, a wybrali jedynie prawyborców wedle swojej listy. Dodać potrzeba, że w Tyśmienicy żydzi stanowią w gronie wyborców znaczną większość.

Prasa francuska — o Bolesławie Prusie. P. Bronisław Kozakiewicz, tłumacz wielu dzieł Sienkiewicza na język francuski, przełożył teraz „Faraona" Prusa. Przekład ów zaczął drukować w swym odcinku dziennik *Le Siècle*, a p. Gustaw Kahn, poeta i krytyk literacki, umieścił z tego powodu w wymienionem piśmie sylwetkę Aleksandra Głowackiego.

Podkreśla najpierw szacunek, jakim otacza polskie społeczeństwo dzieła Prusa, poczem charakteryzuje trafnie powieść, którą ma poznać francuska publiczność. „Bolesław Prus — mówi p. Kahn — nie jest pisarzem li tylko historycznym. Przeciwnie, autor ów to biolog doby współczesnej. To znaczy, że analizuje ze wzruszeniem i głęboką przenikliwością radość i ból ludzkości, tudzież codzienne nasze życie. W niektórych jego dziełach zdaje się, że słyszysz nowego Dickensa, który rozczula się, wypowiada swą litość, wyraża, na pół uśmiechając się, swój gniew. Pisarz ten umie opowiedzieć najbardziej dramatyczne zajścia życia rzeczywistego z niezaprzeczoną szczerością widzenia, z bystrością spostrzegawczą pierwszego rzędu. Ta zdolność panowania nad tematem, umiejętność wydobycia kwintesencyi bólu, poezyi, grozy życiowej, stanowi najlepszą rękojmię siły wyrażenia, tudzież i prawdy historycznej, jaką potrafi objawić pisarz w swych dziełach odtwarzających daleką epokę. Jeśli powieść współczesna wykaże, iż jej autor jest ścisłym komentatorem życia, w takim razie możemy być pewni, że i dzieło historyczne tegoż pisarza będzie pięknem i wybitnem".

Z kolei. Z powodu spalenia się mostu między stacyami Frassin i Molit kolei lokalnej Hatna-Dorna Watra wstrzymano ruch towarowy na tej kolei przypuszczalnie na 14 dni; ruch osobowy będzie utrzymywany przez przesiadanie się podróżnych.

Z teatru. Ernest Cammarota, słynny tenor oper włoskich, wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko trzy razy: po raz pierwszy dziś w sobotę w operze Halevy'ego „Żydówka" jako Eleazar — we wtorek po raz drugi w operze Verdi'ego „Aida", jako Radames — a we czwartek po raz trzeci i ostatni w „Pajacach" i w „Cavaleryi rusticana" w obydwóch głównych partyach tenorowych.

Jutro w niedzielę ogłasza repertuar trzy przedstawienia, pierwsze o godz. 12-tej w południe, tak zwany „Poranek artystyczny" na cel dobroczynny, który dzięki energicznym staraniom Komitetu Pań, świetnie się zapowiada; drugie o godzinie pół do czwartej popołudniu, na którem ujrzymy wesołych „Wicka i Wacka" Zygmunta Przybylskiego, a zaś wieczorem w znakomitej operze: „Chopin", która daną będzie po raz siódmy, a która każdym razem gromadzi tłumy publiczności w teatrze, wystąpią gościnnie panna Kaftalówna i p. Drzewiecki. Dyrygować będzie kapelmistrz p. Ribera.

W poniedziałek przedstawioną zostanie po raz pierwszy głośna na wszystkich scenach zagranicznych, trywialna komedya angielska w 4-ch aktach Oskara Wilde p. t. „Birbant" z p. Nowackim w roli tytułowej. — Komedya ta wystawioną była świeżo na scenie krakowskiej, gdzie przez pięć wieczorów z rzędu zapełniła doszczętnie tamtejszy teatr, a publiczność krakowska niezmiernie bawi się tą niezwykle wesołą nowością.

Temperatura dnia 19 października o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +3, we Lwowie +3, w Tarnopolu +3, w Czerniowcach +4, w Wiedniu +5, w Salcburgu +1, w Gracu —1, w Pradze +2, w Tryeście +8, w Abbazyi +8, w Raguzie +12, w Budapeszcie +5, w Berlinie +3, w Hamburgu +2, w Monachium 0, w Zurychu —2, w Genewie —2, w Lugano +5, w Anglii +3, w Paryżu +5, w Biarritz +10, w Nizzy +10, w północnych Włoszech +6, we Florencyi +10, w Rzymie +8, w Neapolu +11 w Palermo +16, w Madrycie +5, w Sztokholmie +1, w Petersburgu +2, w Wilnie +1, w Warszawie +2, w Moskwie +1, w Kijowie +4, w Odessie +9, w Serajewie +4, w Belgradzie +3, w Bukareszcie +9, w Sofii +5, w Konstantynopolu +11, w Atenach +13. (Temperatura według Celsiusza).

Zachmurzenie i deszcze. W północnej Rosyi i w Skandynawii śniegi.

Zmarli. W klasztorze SS. Franciszkanek we Lwowie Marya Franciszka Radlińska, zakonnica, córka ś p. Albina i Zuzanny z hr. Łosiów Radlińskich, w 68 r. życia.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 2 R. w poł. + 5 R. Bar. 766. Spada. Pogoda.

W menażeryi.

— Oto wąż boa-dusiciel, który na śniadanie zjada całego barana... Proszę bardzo, panowie, nie zbliżajcie się zanadto.

Między pantoflarzami.

— Wróciłeś o świcie do domu! I cóż na to żona powiedziała?

— Ba! łatwiej przypomnieć, czego mi nie powiedziała!

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Żydówka," opera w 5 a. Halevy'ego. Występ Józefiny Kurtz-Wodosławskiej (Rachela), Ernesta Cammaroty (Eleazar) i Juliana Jeromina. — W niedzielę o godz. 12: Na dochód domu sierót „Poranek artystyczny," urządzony staraniem Komitetu Pań. Program szczegółowy w afiszach; o godz. $3\frac{1}{2}$: „Wicek i Wacek," kom. Z. Przybylskiego; o godz. $7\frac{1}{2}$: „Chopin," opera w 4 aktach Oreficego. — W poniedziałek po raz 1-szy „Birbant," trywialna komedya w 4 a. Oskara Wilde'a. — We wtorek „Aida," opera w 5 a. Verdiego. Drugi i przedostatni występ gościnny Ernesta Cammaroty. — We środę „Birbant," trywialna komedya Oskara Wilde'a. — We czwartek „Pajace," opera w 2 akt. Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana." III-ci i ostatni występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Margot-Kaftalównej, W. Grąbczewskiego i J. Szymańskiego.

Filharmonia lwowska nam komunikuje: Z okazyi zeszłorocznego koncertu Józefa Śliwińskiego, zaznaczyły nasze dzienniki, iż w rzędzie polskich artystów należy on do tych — niezbyt może wielu — którzy i w czasie największych powodzeń nie zapominają nigdy o swoich i obok praw, jakie nadaje głośne w sztuce imię, uznają także obowiązki, jakie ono nakłada. Gra jego opiera się na nerwach, na uczuciu i przejęciu się dziełami. Niezrównanym jest mistrzem w wykonywaniu dzieł Chopina, a program dzisiejszego koncertu zawiera ich sporą i najładniejszą wiązankę.

Najbliższym koncertem będzie popis słynnego skrzypka Cezarego Thomsona, który wraz z najznakomitszym francuskim skrzypkiem Issaye dzieli obecnie największe uznanie całego świata muzykalnego. Koncert ten odbędzie się w sobotę dnia 29go b. m.

Colosseum Hermanów. Od 16 października. Wspaniały program sensacyjnych nowości. 10 nigdy niewidzianych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Colosseum cieszy się codziennie większem powodzeniem, dzięki znakomitym programom, które estetycznie i fachowo zestawione, stanowią atrakcyę, godną widzenia. Obecny nowy program obfituje w 11 znakomitych widowisk, rywalizujących formalnie o palmę pierwszeństwa. Akrobatyczna trupa Warady wykonywa swoje produkcye z precyzyą dotychczas niewidzianą, oryentalny akt groteskowo-komiczny O' Learys wywołuje podziw i burze śmiechu, Trójka Loja na podwójnym drucie urąga wszelkim niebezpieczeństwom, subretki Back i Valon krzeszą iskry humoru, obrazy marmurowe z 2 psami, potpourri gimnastyczne Darlon i Stehrson, i cały szereg nowości stanowią przedstawienie, godne pierwszorzędnej sceny Varieté, jaką bezwątpienia jest teatr Colosseum.

Wielką atrakcyę stanowi znakomita i piękna operetka Offenbacha „Wyspa Tulipatan", w której na pierwszy plan wybija się pani Marjewska pięknym śpiewem i znakomitą grą, i p. Morozowicz w roli Ramboidala pełen życia i humoru. P. Nynkowski w roli Kaktusa, p. Kramarzewski (Hermoza), i pani Rawicz (Teodoryna) są znakomici w swoich kreacyach. Dekoracye i wspaniałe kostyumy przyczyniają się do sukcesu operetki, stanowiącej całość wysoce estetyczną.

Literatura i sztuka.

* **Illustrowany kalendarz powszechny galicyjski na rok 1906** wyszedł tymi dniami, wydany nakładem drukarni E. Winiarza we Lwowie. Kalendarz ten cieszy się już oddawna wielką popularnością tak we Lwowie, jak na prowincyi. Obecny rocznik, pięćdziesiąty siódmy z rzędu, zawiera bardzo obfity, z wielką starannością i gruntownością ułożony dział informacyjny, a nadto jeszcze nader sympatyczny dział literacki, na który złożyły się między innemi utwory tak wybitnych pisarzy, jak Wojciech Dzieduszycki, Władysław Bełza, Kazimierz Gliński, Marya Rodziewiczówna. Do urozmaicenia treści kalendarza przyczyniają się także udatne illustracye, mianowicie: rycina, przedstawiająca katedrę na Wawelu i portrety zgasłych w r. 1905 zasłużonych ojczyźnie śp. Karola Brzozowskiego, Apolinarego Jaworskiego i Seweryny Duchińskiej. Cena tego pożytecznego i interesującego wydawnictwa wynosi 1 kor.

* **Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1906**, wydany nakładem E. Winiarza, jest również od szeregu lat powszechnie używany.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 19 października.

(Z). Podwyższenie stopy procentowej banku austro-węgierskiego o cały procent, z $3\frac{1}{2}$ na $4\frac{1}{2}\%$, wywołała w tutejszych sferach finansowych i handlowych olbrzymią konsternacyę. Jakkolwiek bowiem sfery te były ostatecznie przygotowane na to, że prędzej lub później będzie musiał bank austro-węgierski pójść za przykładem banków angielskiego i niemieckiego i podwyższyć stopę swego eskontu, wszelako nikt nie przypuszczał, że pójdzie od razu o cały procent w górę i przez to wywoła przewrót w stosunkach kredytowych. Nadzieję, że podwyższenie eskontu wyniesie tylko $\frac{1}{2}\%$, opierano głównie na tem, że bądź co bądź bank austro-węgierski rozporządza jeszcze wolną od podatku rezerwą banknotów, wynoszącą 118 milionów koron. — Na decyzyę rady jeneralnej banku wpłynęła jednak przedewszystkiem ta okoliczność, że bilans płatniczy monarchii pogarsza się, a to pociąga za sobą podrożenie kursu walut. Ponieważ zaś z powodu opłakanych stosunków politycznych nie ma widoków, aby bilans płatniczy polepszył się znacznie w najbliższej przyszłości, przeto musi bank bronić swoich zapasów złota wyższą stopą procentową.

W Londynie wbrew powszechnemu oczekiwaniu nie podniesiono w tym tygodniu stopy procentowej.

Wobec podwyższenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski zbierają się jutro w lokalności tutejszego „Giro und Cassenverein" reprezentanci wszystkich banków, aby porozumieć się co do wspólnego postępowania. Zdaje się, że uchwalą oni, iż od dłużników swych pobierać będą banki odtąd o 1% więcej, zaś wierzycielom swoim, t j. posiadaczom książeczek wkładkowych i asygnat kasowych płacić będą procent o $\frac{1}{2}\%$ wyższy.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 18-ego października. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·80 do 8·00, pszenica nowa od 0·00 do 0·00, żyto gotowe od 5·90 do 6·15, żyto nowe od 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·50, owies obroczny nowy od 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·80, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·60, rzepak od 11·50 do 11·75, groch pastewny od 6·60 do 6·85, groch do gotowania od 8·25 do 9·00, bobik od 6·00 do 6·20, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 70·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 34·75 do 34·00, ekskontyngentowany od 21·00 do 21·25.

Wskutek słabej podaży ceny zbóż utrzymują się. W spirytusie tendencya stale zniżkowa.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu d. 20 października 1905 roku.) Tendencya zniżkowa na zagranicznych rynkach nie odbiła się na dzisiejszym targu wyraźnie, przypisać to należy jednak małemu ożywieniu dzisiejszego targu z powodu wolnego święta żydowskiego i małego popytu. Niemniej syndykat sprzedał kilka partyi zboża po cenach niezmienionych.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·40—8·85 koron, czerwoną od 8·40—8·85, żyto od 7·00—7·30, jęczmień od 6·80—7·20, owies stary od 6·25—7·15, owies nowy od 0·00—0·00, groch do gotowania od 8·35—10·00, groch „Victoria" od 10·50—11·50, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 6·75—7·00, bobik od 0·00—0·00, kukurudzę starą od 7·75—9·00, Cinquantino od 8·90—9·35, otręby pszenne od 4·80—4·90, otręby żytnie od 5·25—5·35, rzepak od 11·50—12·00. Wszystko za 50 kilogramów.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne)

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu namiestnik hr. Coudenhove zabrał głos do oświadczenia w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu, że rząd uznaje konieczność jej ze względu na ekonomiczny i kulturalny rozwój kraju i w celu uzyskania równości z ordynacyą wyborczą do parlamentu. Jednakże rząd stanowczo nie może się zgodzić na naruszenie stosunku sił obu narodowości, który można zachować przez utworzenie kuryj narodowościowych. Gdyby jednakże stronnictwa doszły do zgody na innej, obszerniejszej podstawie w sprawie ochrony narodowości, to rząd powitałby to z radością. Rząd zgodziłby się ewentualnie na utworzenie kuryi powszechnej z 36 posłami ze względu na warstwy, których dłużej nie można już trzymać zdala od wyborów, jeżeli się chce uniknąć niemiłych konsekwencyj. Rząd liczy, że oba stronnictwa w kraju wezmą tę sprawę pod obrady.

Poseł Herold postawił wniosek o reformę wyborczą w kierunku rozszerzenia władzy sejmu, odpowiedzialności rządu przed sejmem, reformy finansów krajowych i prawnego uregulowania stosunku obu narodowości.

Poseł Eppinger wniósł o otwarcie dyskusyi nad zasadą wniosku p. Herolda, co też uczyniono. Następnie posłowie Eppinger i Prade przemawiali przeciw odesłaniu wniosku p. Herolda do komisyi, powołanej do rozpatrzenia innych wniosków o reformę wyborczą. Niemcy zasadniczo są za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale żądają stanowczo ustawowej ochrony mniejszości narodowościowej.

Wniosek Herolda uchwalono przeciw głosom niemieckim.

Berno morawskie. Dyskusya nad trzema nagłymi wnioskami w sprawie zajść w Bernie, zajęła trzy posiedzenia sejmowe; wczorajsze trzecie posiedzenie było również burzliwe. Nagłość odrzucono, wobec czego wnioski będą traktowane regulaminowo.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zapytał r. Reisch burmistrza, czy prawdziwe jest doniesienie dzienników, iż burmistrz odrzucił dar obywatela wiedeńskiego, mocą którego kościół na Kahlenbergu wraz z odnośną fundacyą miał przejść na własność gminy i że dlatego kościół ma przejść w ręce polskich zakonników. Dr. Lueger odpowiedział, że sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona i że swego czasu zda z niej Radzie miejskiej sprawę.

(W tej mierze telegrafują z Wiednia do *Głosu Narodu* co następuje: Właściciel kościoła dr. Benischko kilkakrotnie proponował gminie m. Wiednia odstąpienie tego kościoła za darmo, pod warunkiem, że magistrat będzie się zajmował utrzymaniem fundacyi. Magistrat odrzucił propozycyę. Wtedy zgłosili się OO. Zmartwychwstańcy i zaproponowali objęcie kościoła. Dr. Benischko nie chciał im oddać świątyni za darmo, na warunkach proponowanych miastu Wiedniowi, lecz zażądał złożenia 20.000 koron na utrzymanie fundacyi. Transakcya miała właśnie w tych dniach przyjść do skutku, gdy *Gazeta Lwowska* doniosła o tem, a to doniesienie skłoniło prasę wiedeńską do zajęcia nieprzychylnego wobec dochodzącej do skutku transakcyi stanowiska. Dzienniki wiedeńskie rozpoczęły agitacyę, aby kościół św. Józefa na Kahlenbergu nie przeszedł w ręce OO. Zmartwychwstańców).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego poseł dr. Lueger i towarzysze postawili wniosek nagły o wezwanie Wydziału krajowego, ażeby na przyszłą sesyę sejmową przygotował reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania. Nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono ogromną większością przeciw głosom posłów z Izb handlowych i wielkiej własności.

Kraków. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego postanowił domagać się od rządu osobnej subwencyi z funduszów państwowych na hodowlę bydła wyłącznie w celach rzeźnianych.

Monachium. Jak z Madrytu donoszą, ogłoszono publicznie wiadomość o bliskich zaślubinach ks. Ferdynanda bawarskiego z infantką Maryą Teresą. Ślub odbędzie się z końcem stycznia 1906.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania w sprawie nowego traktatu handlowego z Bułgaryą.

Paryż. *Petit Parisien* donosi, że kuryerów niemieckiego i francuskiego posłów w Fezie opadnięto w drodze do Tangeru i obrabowano.

Paryż. Socyalistyczny deputowany Rouanet ogłasza w dzienniku *Humanité* na podstawie urzędowych aktów, że kapitan Thonosse w lasach francuskiego Konga urządził t. zw. obozy zakładników, w których zatrzymywał murzyńskie kobiety i dzieci dopóty, póki ich mężowie lub ojcowie nie wykonają nałożonych na nich prac lub nie zapłacą podatku.

Budapeszt. Z powodu sprzeczki na tle politycznem odbędzie się dziś pojedynek na szable między posłami Herzogiem a Madaraszem młodszym.

Paryż. *Matin* ogłasza facsimile listu z czerwca generalnego sekretarza loży wolnomularskiej „Grand Orient", Vadecarda, do dyrektora gabinetu ministerstwa. List ten zawiera zapytanie lyońskiej loży wolnomularskiej o pewne wyjaśnienia. *Matin* wnioskuje z tego, że Vadecard jak przedtem tak i teraz pozostaje w stosunkach z gabinetem.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej podpisał Loubet dekret, zwołujący parlament na 30 bm.

Kopenhaga. Dziennik *National Tidende* donosi, jakoby sprawa kandydatury ks. Karola duńskiego na tron norweski była przedmiotem obrad duńskiej rady gabinetowej. Obrady dotyczyły pytania, czy pożądane jest, aby zatwierdzenie tej kandydatury czynić zawisłem od głosowania ludowego. Głosowanie ludowe ma okazać, czy większość narodu norweskiego pragnie księcia duńskiego na tron. Książę życzy sobie tego głosowania.

Wiedeń. *Politische Korresp.* donosi, że rząd austrowęgierski zawiadomił rząd rosyjski, iż przyjmuje zaproszenie na międzynarodową konferencyę pokojową w Hadze.

Londyn. Książę duński Karol otrzymał nominacyę na honorowego dowódcę marynarki angielskiej.

Belgrad. Niedaleko Belgradu nastąpiło zderzenie pociągu ciężarowego z mięszanym. Poniósł śmierć hamowniczy. Wskutek katastrofy zatrzymać się musiał na dworcu w Białogrodzie, idący ze Stambułu pociąg Orientexpress, a jadącym nim dwom córkom księcia bułgarskiego złożył wizytę król Piotr. Dziś ma być linia napowrót otwartą.

Wiedeń. Przybył tu wczoraj wieczór baron Fejervary z członkami gabinetu.

Łódź. Szerzy się tutaj szkarlatyna i tyfus.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Dziś rano rozpoczęło się 3 publiczne posiedzenie zjazdu kobiet. Przewodniczyła p. Zofia Daszyńska-Golińska. Toczyła się dyskusya nad wczorajszymi referatami i wnioskami pań Bujwidowej i Centnerszwerowej w sprawie wychowania. Przemawiały panie dr. Tylicka, Moszczeńska, Starzewska, Tułożecka i Dobrowolska.

Kępno. Całe dobra Ossowskie sprzedała firma Drwęski i Langner radzcy poznańskiego ziemstwa kredytowego p. Henrykowi Mańkowskiemu z Winnogóry.

Wilno. *Kuryer Litewski* donosi: Kurator okręgu naukowego zawiadomił dyrektorów szkół ludowych, że minister oświaty telegraficznie pozwolił aż do czasu wydania ogólnego rozporządzenia, ażeby zezwalano na wykład religii katolickiej w szkołach dla uczniów polskich po polsku, a dla białoruskich i litewskich ażeby można było zorganizować naukę w ich języku rodzinnym.

Wiedeń. Węgierscy ministrowie, pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach, złożyli dziś w ręce Cesarza przysięgę jako tajni radzcy. Następnie złożył przysięgę nowomianowany węgierski minister rolnictwa bar. Feilitzsch.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 21 października. Hr. L. Koziebrodzki z Chlebowa. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. G. Kuollowa z Kijowa. R. Mayer i F. Rumwolf z Wiednia. S. Serkowski z Rosyi. G. Blau z Budapesztu. H. Zawiłowska z Stawek. A. Misiągiewicz z Czyżowiec. B. Wicherkiewicz z Krakowa. B. Sandor i A. Kani z Węgier. A. Andon z Nadyberezna.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 21 października. M. hr. Komarnicki z Jarosławic. M. Brykczyński z Zagwoździa. Dr. A. Dietzius z Jarosławia. Z. Lewakowski z Drohobycza. Z. Jaxa-Chamiec z Rosyi. Z. Piszczkowski z Mielnicy. J. Jakubowicz z Późnik. Hr. Dela Scala z Bukowiny. J. Horodyński z Korczowa. J. Pieniążek z Lipinki. C. Kusztelan z Poznania. Dr. Grzybowski z Krakowa. J. Grunwald z Worochty. Dr. Leiper z Przemyśla. P. Axelrad z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 21 października. S. Zborowski i J. Pogorski z Podola. Z. Gross z Ottyni. A. Frechlich z Rzeszowa. S. Sosnowski z Dynowa. E. Winiarski z Tenczynka. W. Tustanowski z Gorlic. J. Solakowie z Przecławia. M. Strompf, S. Armuth, A. Klassen, J. Hirsch, B. Meller, A. Heilpern, J. Trabauer, D. Fleischer, H. Hollstein, A. Breitenbaum, S. Heublum i F. Czerwiński z Wiednia. T. Hordyński z Krosna. N. Dadlecowa z Żółkwi. J. Kohn z Pragi. A. Langer z Tarnopola. W. Boski ze Lwowa. S. Życzyńska z Oleska. B. hr. Drohojowski z Cieszacina. L. Eydziatowicz z Sanoka. W. Natter z Frysztaku. J. Bednarski z Alwerni. N. hr. Dieduszycka ze Stryja.

Budapeszt 21 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na październik 16·40—16·42, na kwiecień 1906 r. 16·88—16·90; żyto na październik 13·46—13·50, na kwiecień 1906 r., 13·98—14·00; owies na październik 14·16—14·18, na kwiecień 1906 r. 13·46—13·48; kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00, na maj 1906 r. 13·38—13·40. — Rzepak na sierpień 24·60—24·80. — Oferty na pszenicę: mierne.— Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne.— Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 21 października.

Marki 117·52, renta majowa 100·15, węgierska renta koronowa 95·85, akcye: austr. zakł. kredyt. 677.00, węg. zakł. kred. 786·00, anglobanku 319.50, unionbanku 574·50, bankvereinu 571.00, länderbanku 447·00, kolei państw. 679·00, lombardy 120·50, akcye kolei Elbethal 456.00, fabryki broni 591·00, tytoniowe 000·00, alpiny 543·75, Rima Muranyi 553·50, prag. Tow. żel. ——.00, losy tureckie 148·50, ruble 254·00. Usposobienie: silne.

Lwów 21 października. (Z Izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 585.— do 595.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 560.00 do 570.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 020. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.00 do 101·70, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.30 do 102.00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·50 do 100.20. Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do 100,00 4 proc. los w 56 lat 99·40 do 100·10.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 99.80— 100·50 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50 102.20. Komun. Banku kraj. (4-j em.) 99.50 do 100.20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.50 do 100.20. Pożyczki kraj. z roku 1878 $4\frac{1}{2}$ proc, —.— do ——. 4 proc. z 1893 r. 99.50—100.20 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98·40 do 00.00 $4\frac{1}{2}\%$ po 200 koron 101.10 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.06, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 15/6 do 30/9).
Z Belzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.15*, 8.55, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.23*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Belzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Teatr rozmaitości

Dependance Bristol

Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. — Dwie sensacyjne komedye. — Program familijny. — Początek o godz. 1/2 8.

Pięć medali złotych. | Pięć medali złotych.

FUTRA

li tylko u

Stanisława Wrońskiego

we Lwowie, Teatralna 5.

Skóry na sztuki — futra zupełnie gotowe — wierzchy do futer — przerabianie garniturów.

Ceny najniższe. — Jakość doborowa. — Cenniki franko.

Dział garniturów według najnowszych modeli.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Dr. Karola Jakubowskiego

WODA DO UST (oryginalna flaszka 2 kor.)

PROSZEK DO ZĘBÓW (oryg. pudełko 1 kor.)

Główny skład w aptece pod węgierską koroną

J. PIEPES - PORATYŃSKIEGO

Lwów, pl. Bernardyński l. 1.



Pełne przekonanie, że aptekarza Thierrego balsam

i centyfolii maść

we wszystkich wewnętrznych cierpieniach, influenzy, katarach, kurczach, różnorodnych zapaleniach osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, wyżarciach i obrażeniach ciała etc. wyrobi każdemu przy zamówieniu balsamu, albo na specyalne życzenie gratis nadesłana książeczka z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych jako domowy poradnik. **12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje K. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek K. 15.**

2 tygle centyfolii maści K. 3.60, franco razem z paczką. Proszę adresować: **A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** Naśladowcy i odsprzedający falsyfikaty będą sądownie ścigani. Otrzymać można we wszystkich większych aptdkach we Lwowie i na prowincyi.

Dobry poboczny zarobek dla gospodarzy wiejskich.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z **cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,

Markranstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Ilustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Nasz zastępca jest obecnie w Galicyi. Kto sobie tegoż odwiedziny życzy, niech nas krótko zawiadomi. — Koszta żadne.

My korespondujemy w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Maszyny do szycia i haftu Singera

i inne,

na raty pod warunkami przystępnemi lub za gotówkę ze znacznym opustem.

Za nauką szycia i haftu, opakowanie, dostawę do kolei nie liczę nic.

Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia, Lwów, pasaż Mikolascha.

Uwaga.

Kierowałem długie lata firmą ś. p. wuja mego Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja wiedza daje więc odbiercy dobrą gwarancyę za jakość maszyny. **Kukawski.**



Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9.

przyjmuje

bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

5%

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystna. Kapitał złożony na udziały może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacya krakowskiego Towarz. Wzaj. ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Drobne ogłoszenia

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200.

Karety, faeton poczwórny, para chomont, używane, w doskonałym stanie do nabycia.
Magazyn powozów i uprzęży
STROMENGER we Lwowie.

„Najlepsze kawy, Herbaty, „Syriusz" Lwów, Trzeciego maja 2".

Cukiernia

krakowska Lwów, ul. Fredry poleca wyborne ciastka po 8 centy.

Oryginalny francuski koniak

kuracyjny cała butelka zł. 3,50, pół 1.80, ćwierć 1 zł poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.

ul. Krzyżowa l. 16, 18 i 20

mieszkania do najęcia.

5, 4, 3 pokoje z przynależnościami. W suterenie 3 pojedyńcze pokoje, stajnia na 4 konie i wozownia.
Porozumienie Krzyżowa 18, I. p

Zgrzebła,

szczotki dla koni, bydła, poleca najtaniej **Fr. Chladek** handel wyrobów żelaznych, metalowych. Lwów, Rynek 45.

Rodowitą francuskę, muzykalną z konwersacyą angielską, poleca Biuro Nauczycielskie Niemczynowskiej Lwów, Rynek 12 a.

Centralne biuro pośrednictwa Bodyńskiej Lwów, Rynek Pasaż Andriolego poleca wszelką doborową służbę.

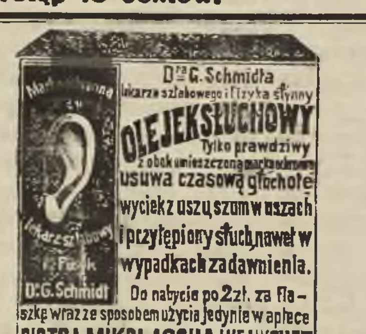
Lwowskie Foto - Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

Od 22/10—28/10 do widzenia:
Podróż parowcem do **Ameryki.** Zwiedzenie miasta **Chicago,** rzeki **Hudson** i t. p.

Wstęp 10 centów.



Diapozytywy kolorowane

lub zwykłe do latarń projekcyjnych (skioptykonów) według nadesłanych oryginałów, każdego formatu, wykonuje nowym sposobem najdokładniej i taniej jak wszędzie „*Makart,*" Zakład art.-fotogr. we Lwowie, 3 go Maja 10.

Grys, owies, jęczmień wagonami

jak również węgle dla gorzelń i na opał pomieszkań dostarcza najtaniej

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zestawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Nowość!

na porę letnią

Hamaki tanie i trwałe, Przyrządy gimnastyczne jako to: „kółka", trapezy" i t. p. Huśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t. p. Krzesła leśne w wielkim wyborze u firmy

Alojzy Hübner, Lwów

Rynek l. 38.



Wózki dla dzieci

i wszelkie wyroby koszykarskie w olbrzymim wyborze, bajecznie tanio

poleca fabryka

A. KONIEWICZA

Lwów — Batorego 12.

Cenniki franco.

Pierwsze Czeskie powszechne Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych.

est najtańsza asekuracya w świecie! Pewność największa! Wkładki bardzo małe!

Jeneralna Reprezentacya dla całej Galicyi

Edward Klein

WE LWOWIE,

ulica Kopernika l. 24.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Król. rum. Nadworny dostawca.

Zakład pierwszorzędny. | Zakład pierwszorzędny

Zygmunt Fluss

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby, uniformów, firanek i materyi wszelkiego rodzaju całych i poprutych.

System Flussa. | *System Flussa.*

Własny skład fabryczny we Lwowie I. ul. Sykstuska l. 26 (obok c. k. głównej poczty.) II. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski) w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

Specyalność: Pralnia sukien jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jak najstaranniej i jak najtaniej.

Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Szlązku. Fabryka w Bernie.

Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier).

- TAPETY - DYWANY - MATERYE MEBLOWE -

KOMPLETNE URZĄDZENIA PRZYJMUJĘ. — WZORY WYSYŁAM OPŁATNIE

LWÓW, W. ADAMSKI. Akademicka 2. Tapetowanie uskuteczniam wraz z robotą.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 1 K. 20 h.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 1 K

Papier antymolowy

ochrania od moli futra, suknie, portyery; firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 K.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

Sztuka 6 h.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Maryackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska l. 24.

Księgarnia Polska

we Lwowie. ul. Akademicka 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko - Niemiecki Kurs I-szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 3·60, kurs II-gi K. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24 kurs II-gi K. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1 80,

Fabryka maszyn

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Węgiel

pierwszorzędny górnośląski (7216 kaloryi oraz **najlepszy krajowy** (5914 kaloryi) dla **gorzelń** i celów **przemysłowych** poleca i wysyła wprost z kopalń firma

Adolf Blumenfeld

Kraków, ul. Pawia 12.

Stajnia na dwa konie zaraz do wynajęcia. Ulica Zyblikiewicza 37.

Czy ma Pan piasek?

Wielki zysk i wyzysk piasku dla **gospodarzy, właściciell dóbr itd**

Za pomocą naszych pat. maszyn do wyrabiania dachówek wszelkiego rodzaju, cegły do murowania, pełnej i dziurkowanej w różnych kolorach, płyt i rur i t. d. z piasku i małej domieszki cementu.

Najwyższa trwałość! Nie gnije i nie kruszy się! **Produkcya ogromnie tania!** nie wymaga dużego kapitału ani też wiadomości fachowych! Obsługa ręczna, bez sztucznej siły. **Całe urządzenie już od złr.** Broszury, próby i t. p. posyłamy bezpłatnie i bez kosztów.

GOTTHARD BERMING, Inżynier. przedtem **Thomann & Co., Fabryka Spec. Maszyn.**

1048 Halle a/S.

Kirchnerstr. 19. Prov. Sachsen.

Ciągnienie nieodwołalnie 11. listopada 1905.

Wiedeńska c. k. Loterya Policyjna

1 los kosztuje 1 K. — I główna wygrana

Koron 30.000 Koron

II. 5.000 K. i III. 1000 K. płatna w gotówce za zezwoleniem Jego C. K. Mości i na życzenie wygrywającego, po odciągnięciu 10% podatku loter.

C. k. biuro loteryi policyjnej

znajduje się:

Wien, 1 Schottenring 11. (im Polizei-Direktiongebäude.)

Kawiarnia Wiedeńska

znakomita kawa.

Najpiękniejszy podarek.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów **przed łóżka,** tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi,** o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po złr. 2.50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po **70 ct.** za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morawa.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

Mag. farmacyi i chemika sądowego

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25,

i plac Maryacki róg ul. Wałowej,

w Krakowie, Sukiennice l. 20,

w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K pół flakonu K. 3·20.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu **Ihnatowicza.**

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze, w różnych cenach.

Wody kolońskie znakomite podwójnie destyl., flak. od 30 h. do 10 k.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza